



Ewa Bąkowska z domu Smorawińska

(2 sierpnia 1962 – 10 kwietnia 2010)

Zginęła w katastrofie samolotu prezydenckiego pod Smoleńskiem.

Ewa Bąkowska*
Biblioteka Jagiellońska
Oddział Informacji Naukowej i Katalogów

ZACHWYCIĆ BIBLIOTEKĄ. WARSZTATY UNIwersYTETU DZIECI W BIBLIOTECE JAGIELLOŃSKIEJ

[TO ENCHANT WITH LIBRARY. CHILDREN'S UNIVERSITY WORKSHOPS
AT THE JAGIELLONIAN LIBRARY]

Abstrakt: Co sprawia, że ktoś zostaje pasjonatem w jakiejś dziedzinie, pracownikiem naukowym czy osobą prowadzącą ciekawe, aktywne życie? Zaryzykowałabym tezę, że wśród wielu czynników, inspirująca może być również możliwość intensywnego korzystania ze zbiorów bibliotecznych w okresie dziecięcym. Od 2007 r. w Bibliotece Jagiellońskiej odbywają się warsztaty dla młodych osób, w wieku od 8 do 13 lat, będących studentami Uniwersytetu Dzieci. W dniach zajęć Biblioteka szeroko otwiera dla nich swoje pomieszczenia, by mogli doświadczyć wyjątkowości i tajemniczości odwiedzanego miejsca, a także odczuć, że zostali przyjęci w sposób, który ich do wartościowuje. W ten sposób można promować zarówno własną instytucję, jak i przyszłych czytelników.

BIBLIOTEKA JAGIELLOŃSKA – DZIECI – PROMOCJA BIBLIOTEKI – UNIwersYTET DZIECI – UNIwersYTET JAGIELLOŃSKI

Abstract: What causes someone to become fascinated by a subject, to become a researcher or a person leading an interesting and active life? I would advance that among many other factors, the ability to intensively use library collections in childhood can be very inspiring in this regard. Since 2007 the Jagiellonian Library has conducted workshops for young people aged 8–13, who are students of the Children's University. During the University's class days the Library opens doors to all of its facilities, so as the children may experience the uniqueness and mystery of the place they are visiting, and feel welcomed as highly valued guests. This allows us to both promote our institution and form future generations of users.

CHILDREN – CHILDREN'S UNIVERSITY – JAGIELLONIAN LIBRARY – JAGIELLONIAN UNIVERSITY – LIBRARY PROMOTION – PUBLIC RELATIONS

*

* *

* Kust. mgr EWA BĄKOWSKA, kierownik Oddziału Informacji Naukowej i Katalogów Biblioteki Jagiellońskiej; absolwentka bibliotekoznawstwa i informacji naukowej oraz studiów podyplomowych informacji naukowej (Uniwersytet Jagielloński). Dwie najważniejsze publikacje: (2005) *The Jagiellonian Library, Cracow: Its History and Recent Developments*. "Library Review" Vol. 54, No. 3, p. 155–165; (2002) *Egzemplarz obowiązkowy: przepisy prawne a rzeczywistość*. „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” R. LII, nr 1/2, s. 173–188.

[EWA BĄKOWSKA, Head of the Reference and Catalogues Department, Jagiellonian Library; MA in LIS; diploma of postgraduate studies in Information Science (Jagiellonian University). Two the most important publications: (2005) *The Jagiellonian Library, Cracow: Its History and Recent Developments*. "Library Review" Vol. 54, No. 3, p. 155–165; (2002) *Egzemplarz obowiązkowy: przepisy prawne a rzeczywistość* [Legal Deposit: Legislation Versus Reality]. „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” R. LII, nr 1/2, s. 173–188.]

[Od Redakcji: Pośmiertne wydanie artykułu. Autorka zginęła w katastrofie samolotu pod Smoleńskiem w dniu 10 kwietnia 2010 r. Miała brać udział w obchodach 70. rocznicy zagłady oficerów polskich w Katyniu jako przedstawicielka Stowarzyszenia Rodzin Ofiar Katyńskich i wnuczka zamordowanego tam generała brygady Mieczysława Makarego Smorawińskiego.]

[Note of the Editorial Board: Posthumous edition of the article. The author has perished in the crash of Polish aircraft near Smolensk on 10th April 2010. She was going to take part in the celebrations of the 70th anniversary of the massacre of Polish military officers in Katyn as a member of the Association of Katyn Victims' Families and grand-daughter of general Mieczysław Makary Smorawinski killed in Katyn.]

IDEA UNIwersYTETU Dzieci

Jesienią 2007 r. do Biblioteki Jagiellońskiej zwróciła się Fundacja Paideia, przedstawiając pomysł zorganizowania w księżnicy warsztatów dla studentów Uniwersytetu Dzieci. Ta nowa wtedy uczelnia zainaugurowała działalność w Krakowie 26 maja 2007 r., a jej pomysłodawcą i organizatorem jest właśnie Paideia, krakowska organizacja non-profit, podejmująca projekty edukacyjne i kulturalne. Nad wartością merytoryczną programu Uniwersytetu Dzieci czuwa Rada Naukowa, która wspólnie z Kolegium Organizacyjnym opracowuje podstawy planu działania. Zajęcia są przeznaczone dla dzieci w wieku 6–14 lat i prowadzone w kilku grupach wiekowych w formie wykładów raz na dwa tygodnie, a jako warsztaty co tydzień. Miejsca, w których przekazuje się wiedzę, należą do przestrzeni uniwersyteckich, wykładowcami są profesorowie wyższych uczelni, natomiast warsztaty prowadzą pracownicy naukowcy oraz osoby reprezentujące takie instytucje, jak muzea czy galerie. Oferta przewiduje zarówno zajęcia zakładające równoczesne uczestnictwo nawet 200–350 osób, jak i formy laboratoryjne dla grup ok. 20-osobowych, a ponadto wycieczki poznawcze jako ćwiczenia terenowe, w których studenci uczestniczą wraz z rodzicami. Obecnie na Uniwersytecie Dzieci można studiować kolejno cztery kierunki: „Odkrywanie” (6– 7 lat), „Inspiracje” (8– 9 lat), „Tematy” (10– 11 lat), „Mistrz i Uczeń” (12– 14 lat). Organizatorzy dokładają starań, by młodzi studenci mogli poznać najlepsze tradycje i współczesność polskiej nauki, przedstawione przy pomocy nowoczesnych form edukacyjnych. Celem projektu jest rozbudzanie w dzieciach pasji związanej ze zdobywaniem wiedzy, a także pielęgnowanie w nich naturalnej ciekawości świata w czasie wykładów i zajęć warsztatowych. Pomysł przyszedł do Polski z zagranicy, po tym jak w r. 2002 w niemieckiej Tybindze powstał pierwszy uniwersytet pod nazwą „Kinderuni”, a następne tworzyły się w Szwajcarii, Austrii, Lichtensteinie, Słowacji, USA, Wielkiej Brytanii, Japonii, Turcji, a także na Wyspach Kanaryjskich i w Kolumbii. Obecnie w samych Niemczech działa 70 takich uniwersytetów dziecięcych. W Polsce po Krakowie szybko zorganizowała swój ośrodek Warszawa (listopad 2007), a w rok po niej Wrocław. Polskie placówki Uniwersytetu Dzieci edukują teraz łącznie 3 000 małych studentów.

ZAJĘCIA DLA Dzieci w BIBLIOTECIE Jagiellońskiej

Gmach i działalność Biblioteki Jagiellońskiej, jako najstarszej i jednej z największych bibliotek w Polsce, budzą zainteresowanie wielu osób z kraju i z zagranicy. Pomimo doceniania tej ciekawości, biblioteka jest w stanie przyjąć tylko niewielką część spośród wszystkich grup zgłaszających chęć zwiedzania. Pierwszeństwo mają zawsze studenci i pracownicy Uniwersytetu Jagiellońskiego, a w następnej kolejności społeczności szkół wyższych innych uczelni w Krakowie, w Polsce i z zagranicy. Zdecydowano jednak, by odpowiedzieć pozytywnie na inicjatywę Uniwersytetu Dzieci i pozwolić na przyprowadzenie do biblioteki dzieci z młodszych klas szkoły podstawowej. Trzeba było metodycznie przestawić się z dotychczasowego oprowadzania grup studentów na młodych, lecz równie wymagających słuchaczy. Chcąc zachęcić dzieci do przyjsia, prowadzący warsztaty w Bibliotece Jagiellońskiej zatytułowali je „Gdzie się chowają mole książkowe?”. Po raz pierwszy dzieci przyszły do Biblioteki w sześciu grupach w dwie soboty listopada 2007 r. Były to warsztaty przewidziane dla „wolnych słuchaczy”, jednak na tyle się dzieciom spodobały, że następnie przewidziano je dla regularnych studentów. W latach 2007– 2009 w takich zajęciach bibliotecznych uczestniczyło łącznie ok. 640 młodych studentów (w listopadzie 2007 r. – 6 grup, w marcu 2008 r. – 8 grup, w październiku i listopadzie 2008 r. – 9 grup, w paź-

dzienniku 2009 r. – łącznie 9 grup). Dwudziestoosobowe grupy były oprowadzane przez bibliotekarzy: Ewę Bąkowską, kierownika Oddziału Informacji Naukowej i Katalogów, oraz Krzysztofa Frankowicza, kierownika Oddziału Magazynów.

PRZEBIEG WARSZTATÓW

Zajęcia w formie warsztatów zobowiązały do znalezienia jakiejś formy praktycznych zadań do realizacji, trudno jednak przy tym pominąć ogólną wiedzę o tak dużej bibliotece i jej tradycjach. Dzieci usłyszały więc najpierw kilka słów o historii książnicy i jej kolejnych budynków, a następnie schodami i korytarzami przemierzały drogę do wybranych pomieszczeń. W Czytelni Informacji Naukowej mogły się przekonać, że biblioteka to nie tylko miejsce dla starych poźółkłych druków, bo najnowsze osiągnięcia wiedzy prezentowane są dziś także przez Internet, który przez dostęp do naukowych baz danych dostarcza pełne teksty czasopism z całego świata. W Czytelni Dokumentów Audiowizualnych pokazaliśmy, że formą dostępu (czasem jedyną) do książki czy gazety może być mikrofilm czy mikrofisz, wymagające specjalnego sprzętu do odczytania skopiowanego tekstu, a półki w bibliotekach wypełnione są nie tylko drukowanymi tomami, lecz także dyskami CD lub DVD czy kasetami z nagraniami obrazów, dźwięków i filmów. Przy szafach katalogowych dzieci uświadomiły sobie jak wyglądała praca bibliotekarzy kiedyś, gdy od początku XIX wieku na kartach z papieru czerpanego ręcznym piśmem sporządzano opisy książek liczących dziś kilka setek lat. W Czytelni Pracowników Nauki pozwoliliśmy dyskretnie podglądać pracujących tam właśnie profesorów, których przedstawiliśmy jako najlepszą żywą ilustrację określenia „mól książkowy”. Ponieważ większość dzieci zawsze także deklaruje się jako zagorzałe „książkowe mole”, lubiące czytać i przeglądać książki, określenie to w stosunku do naszych pracowników naukowych wypada bardzo pozytywnie.

W Lectorium, czyli Czytelni Głównej, staraliśmy się przyciągnąć uwagę dzieci znajdując spośród dzieł przywiezionych z magazynu dla czytelników jakiś tom gazety z końca XIX wieku, szczególnie wielki rozmiarem i grubością. Można się było przy tym dowiedzieć, że nasza biblioteka od lat przechowuje m.in. wszystkie numery bieżącej polskiej prasy, jaką zwykle ich rodzice wyrzucają do kosza lub na makulaturę wkrótce po przeczytaniu. Mail studenci często pytali o naklejki na grzbietach książek ustawionych wzdłuż ścian czytelni, wtedy staraliśmy się wyjaśniać, że każdy tom ma swoje oznaczone numerami miejsce na półce i nie powinno się książek przestawiać, tak by następna osoba mogła bez trudu odnaleźć pozycję odłożoną przez poprzednika.

Trzeba przyznać, że młodzi słuchacze na ogół potrafili zachować ciszę, wykazywali się zainteresowaniem i cierpliwością w przyjmowaniu wiedzy oraz dyscypliną podczas pokonywania schodów, korytarzy i innych zakamarków dużego budynku. Nie przeciągając słownych opowieści prowadziliśmy ich w miejsce, gdzie można rozmawiać głośno: do magazynów. Należy podkreślić, że to przywilej niezwykle, gdyż z reguły magazyny nie tylko pozostają poza trasą oficjalnie oprowadzanych grup osób dorosłych, ale też bez pozwolenia nie mają do nich wstępu nawet bibliotekarze pracujący w innych oddziałach. Na piętrze, gdzie tomy przechowywane są w trybie magazynowania zwartego, dzieci mogły przekonać się, jak wyglądają ustawione ciasno obok siebie półki i że pozwala to zaoszczędzić miejsce na zbiory. Były też zaskoczone, że przesuwanie całych takich ciężkich regałów wypełnionych książkami jest całkiem łatwe dzięki specjalnemu mechanizmowi pokręteł umieszczonych z boku każdej półki.

Na specjalnie przygotowanym stole w magazynie czekały wybrane eksponaty przedstawiające różne rodzaje zbiorów, ilustrujące dzieje książki. Znalazł się wśród nich zarówno współcześnie wydany, lecz do złudzenia przypominający oryginał, zwój papirusowy z egipskimi hieroglifami, jak i dysk CD oraz taśma VHS z nagrany-
mi filmami dla dzieci. W ogromnych rozmiarów atlasie wydrukowanym w Paryżu w pierwszej połowie XIX wieku dzieci odczytywały na głos odręczną dedykację ofiarodawcy, który przekazał go Bibliotece, a na mapie ziem polskich wyszukiwały miejsca swego zamieszkania. Okazywało się przy tym, że choć najwięcej uczestni-
ków Uniwersytetu Dzieci przyjechało z Krakowa lub z innych miejscowości Małopolski, to na sobotnią wy-
cieczkę po naszej książnicy rodzice specjalnie przywozili swoje pociechy nawet z tak oddalonych miejsc jak Lubliniec, Bielsko-Biała czy okolice Tarnowskich Gór.

XIX-wieczne tomiki zadrutowane japońskimi znakami na niezwykle cienkiej bibułce dały okazję do uwag na temat historii materiałów, na których zapisywano wiedzę w ciągu wieków. Pokazaliśmy rycinę z portretami założycieli Akademii Krakowskiej i sporych rozmiarów foliał wydrukowany szwabachą po niemiecku, oprawio-
ny w solidne deski z naciągniętą na nie skórą, opatrzoną wytłoczeniami i okuciami. Każdy mógł popukać w drewno oprawy, by lepiej zapamiętać, co znaczy powiedzenie „przeczytać książkę od deski do deski”. Jako nawiązanie do tytułu warsztatów, pokazywaliśmy też zdjęcia zaleszczotków książkowych, owadów określanych potocznie jako „mole książkowe”. Zapewnialiśmy przy tym, że takich moli książkowych w naszych magazynach już nie moglibyśmy dziś znaleźć, ze względu na panującą tu czystość. Jednak ich prawdziwe ślady można było zobaczyć na kilku starszych egzemplarzach, z okrągłymi tunelikami wydrążonymi niegdyś w poprzek całych tomów przez te małe zwierzątka żywiące się składnikami kleju używanego w introligatorstwie.

Naszych gości prowadziliśmy następnie na to piętro magazynu, które wzbudzało spodziewanie największy entuzjazm. Powodem ekscytacji były wózki transportujące książki, poruszające się na szynach zawieszonych na ścianach i sufitach i przenikające do kolejnych pomieszczeń biblioteki przez specjalne otwory w murach. Każdy z uczestników wycieczki otrzymał jakiś rewers spośród tych, które właśnie wydrukowały się z systemu kompu-
terowego katalogu po zamówieniu książek przez czytelników, siedzących akurat gdzieś w którejś czytelni czy może w sobotnie przedpołudnie – w domu. Okazywało się przy tym jak ważne jest podanie dokładnej sygnatury, gdyż zadaniem dzieci było odszukanie konkretnej zamówionej książki w gęstwinie ogromnej ilości regałów za-
pełniających całą długość i szerokość magazynowego piętra. Komuś, kto nigdy nie był w naszym magazynie, trudno sobie wyobrazić ogrom tej powierzchni, gdy zawsze patrzył na budynek biblioteki tylko z zewnątrz. Na-
wet zawsze obecni dorośli opiekunowie grup Uniwersytetu Dzieci przyznawali potem, że rozmiar magazynów zrobił na nich duże wrażenie, a przecież wizyta obejmowała tylko jedno spośród 14 takich największych po-
mieszczeń magazynowych. W wyszukiwaniu książek pomagali dzieciom bibliotekarze, trzeba bowiem dobrego wzroku, dobrej znajomości rozmieszczenia sygnatur i sporej uwagi, by wśród setek tysięcy cyfr, wg których uporządkowane są woluminy, trafić najpierw do odpowiedniego regału, następnie do właściwej półki i w końcu wyjąć ten jedyny tom, na który z utęsknieniem czeka czytelnik. Za to warto było obserwować radość dzieci, gdy udało się znaleźć książkę zgodnie z rewersem! Trzeba było pomóc im jeszcze sprawdzić, czy pasują do sygnatu-
ry inne dane wydrukowane na rewersie.

Następnie dzieci przynosiły odszukane książki na stół w pobliżu stacji wózków. Wspólnie z bibliotekarzami sortowały je według miejsca, do którego zamówili je czytelnicy: na jeden stos do wypożyczalni, na inny do Lectorium i na osobne do każdej innej czytelni. Potem na wyścigi wkładały do wózka książki przeznaczone do jednego miejsca odbioru i widząc, że wózek się przy tym kołysze zastanawiały się głośno, czy odszukane z ta-

kim trudem tomy nie wypadną gdzieś po drodze. Każdy chciał przy tym wcisnąć na sterowniku wózków przynajmniej jedną cyfrę kodu oznaczającego miejsce, do którego pojazd ma jechać. Wreszcie gdy zaprogramowano drogę transportu i poszczególne wózki kolejno ruszały po szynach swoich torów, wydając przy tym charakterystyczny dźwięk, wszystkie dzieci chciały odprowadzać je magazynowym korytarzem, choćby tylko do ściany przez którą wózki sunęły w dalszą podróż.

UWAGI METODYCZNE

Podczas całego pokazu ważne było nawiązanie kontaktu z dziećmi, zadawanie im pytań i pozwolenie na ich własne swobodne wypowiedzi, jak również udzielanie odpowiedzi na ich pytania. Staraliśmy się okazywać dzieciom postawę otwartą, która zachęca do podejmowania aktywności. Wprawdzie podczas zwiedzania sal dostępnych dla czytelników mali goście także byli chętni i zachęceni do rozmów, ale wszystkich nas obowiązywał rygor utrzymywania ciszy w czytelnich. Większa swoboda panowała podczas prezentacji w magazynach, gdzie można mówić głośno i okazywało się, że większość dzieci dysponowała już sporą wiedzą o dziejach książki, wiele z nich także było obeznanych z historią Polski czy posiadało pokaźną informację w dziedzinie techniki czy astronomii na godnym podziwu poziomie w stosunku do tak młodego wieku. Ważne było przy tym zorganizowanie zajęć w taki sposób, który stopniowo dopuszczał większą swobodę ruchu, gdyż natura młodszych dzieci wymaga ujęcia energii po ok. 20 minutach spokojnego skupienia uwagi na słuchaniu. Stąd, po interaktywnym pokazie bibliotecznych eksponatów, na koniec wizyty w bibliotece sięgnęliśmy do zabawy, jako podstawowego żywiołu dziecka i zaplanowaliśmy praktyczne uczestniczenie dzieci w realizowaniu zamówień na książki, składanych w bieżącym dniu. Wysyłanie z magazynu wózków pełnych książek to najprawdopodobniej najbardziej emocjonujący moment całych warsztatów. W przypadku każdej grupy można się przekonać, jak słuszne było pozwolić na danie upustu dziecięcej energii dopiero pod koniec pełnej godziny zegarowej, jaką przeznaczono na zajęcia. Ruchliwości dzieci i ich radosnych okrzyków nie sposób wtedy już powstrzymać, więc najlepszym miejscem do tego były pomieszczenia niedostępne dla czytelników.

Duże znaczenie dla utrwalenia się wiedzy ma pozwolenie młodym ludziom na dotknięcie, poczucie rękę, schwycenie konkretnych przedmiotów w trakcie zajęć. Taką rolę łączników współczesności z minionym czasem miały prezentowane egzemplarze dawnych form książki i nowych mediów. Podczas naszej wyprawy staraliśmy się, by dzieci mogły się dowiedzieć rzeczy, na które nieraz nie ma czasu w programie szkolnym. Na zakończenie wizyty przekazywaliśmy do rozwiązania krzyżówkę, w której występowały wyrazy związane z biblioteką, a użyte podczas prezentacji. Początkowo krzyżówka była wręczana uczestnikom w formie powielanej, potem dostępna na stronie Uniwersytetu Dzieci dla zarejestrowanych studentów.

Najmłodsi goście biblioteki byli uważnymi słuchaczami i mieli w zanadrzu mnóstwo pytań: jaka jest najstarsza książka? czy ja też mogę pożyczyć stąd książki do domu? Chcieli wiedzieć, ile książek liczy biblioteka i czy prowadzący zajęcia przeczytali wszystko, co spoczywa na półkach. Ważne dla nas było też uświadomienie im, że obecnie każdego roku wpływa do Biblioteki Jagiellońskiej ponad 130.000 jednostek, czyli jakby mała biblioteka publiczna. A co się stanie, gdy zabraknie miejsca na kolejne książki? To ostatnie pytanie wbrew pozorom nie jest wcale tak całkiem dziecinne.

KORZYŚCI WIZYTY DZIECI W BIBLIOTECIE UNIWERSYTECKIEJ

Zdajemy sobie sprawę, że na zajęcia warsztatowe do Biblioteki Jagiellońskiej zapisują swoje pociechy głównie ci rodzice, którzy doceniają znaczenie inicjacji czytelniczej dziecka, zapewne tacy, których własne doświadczenia z książką dzieciństwa są pozytywne i wartościowe. Widać, że dzieci oddawane nam pod opiekę najczęściej mają już za sobą intensywną inicjację czytelniczą i intelektualną. Staraliśmy się dla nich na godzinę połączyć misje obu bibliotek: misję biblioteki dla dorosłych – gdzie celem jest przede wszystkim zaspokajanie potrzeb edukacyjnych, poznawczych, informacyjnych już rozbudzonych czy ukształtowanych – i misję biblioteki dziecięcej, która za zadanie stawia sobie ponadto budzenie tych potrzeb, ich rozwijanie, dostarczanie narzędzi i sposobów ich zaspokajania. W bibliotekach dziecięcych zazwyczaj wprowadzony jest jakiś podział książek na „poziomy”, który w większości wypadków pomaga wybrać lekturę, ale z drugiej strony – co jest nieco negatywne dla czytelników o szerszych horyzontach – zakłada też pewną unifikację zainteresowań i możliwości intelektualnych w obrębie danej grupy wiekowej. Mamy nadzieję, że pokazanie wnętrza czytelni i magazynów umożliwiło uczestnikom warsztatów odbiór biblioteki jako miejsca wyrażającego pewną nieograniczoność, zarówno samej wiedzy, jak i nieograniczoność dostępu do niej. Na skutek wprowadzenia w wielu współczesnych dziecięcych bibliotekach publicznych wolnego dostępu do półek, często brak również bezpośredniego kontaktu i rozmów dziecka z bibliotekarzem. Podczas zajęć w naszej bibliotece staraliśmy się w miarę możliwości, by dzieci odczuły obecność osób oprowadzających jako okazję do okazania poszanowania dla ich indywidualności.

Mamy nadzieję, że najmłodsi zapamiętają naszą bibliotekę na długo jako zagadkowe ale i przyjazne miejsce, które warto odwiedzić, gdy dorosną. Zachęcaliśmy ich, by do tego czasu zdobywali wiedzę, która pozwoli im na odczytanie zawartości ciekawych zbiorów, jakie mieli okazję u nas zobaczyć. Z zasobów Biblioteki Jagiellońskiej może przecież korzystać każdy, kto skończył 18 lat. Przekonywaliśmy, że jeśli ktoś jest czegoś ciekawy, to na pewno wiele odpowiedzi na swoje pytania znajdzie właśnie w bibliotece. Maria Marciniak opisując doświadczenia pracy z dziećmi w bibliotece publicznej w Krośnie pisze: „Staramy się spotykać z naszymi małymi czytelnikami jak najczęściej, bo to daje wymierne rezultaty. Po każdej imprezie, konkursie, spotkaniu zapisują się nowi czytelnicy, którzy pozostają z nami nie tylko jako uczniowie, ale także jako dorośli, przyprawiając do nas swoje dzieci” [Marciniak 2008, s. 46]. My także liczymy, że studenci Uniwersytetu Dzieci staną się długoletnimi wiernymi gośćmi bibliotek bliskich swojemu miejscu zamieszkania, a być może jako czytelnicy już pełnoletni będą mieli okazję odwiedzać również Bibliotekę Jagiellońską. Jest też prawdopodobne, że pełna pasji opowieść dzieci o przebiegu warsztatów mogłaby już teraz zachęcić do korzystania z naszej książnicy ich rodziców i starsze rodzeństwo lub znajomych.

Jedna z pierwszych wypowiedzi na temat czasu spędzonego w Bibliotece Jagiellońskiej to relacja Christiana, zamieszczona na stronie internetowej, a zaczynająca się od słów „Warsztaty biblioteczne w BJ były super!” Agnieszka Kulus, organizatorka warsztatów i wycieczek Uniwersytetu Dzieci, twierdzi, że opinie dzieci o zajęciach w Bibliotece Jagiellońskiej były zawsze dobre i entuzjastyczne. Dzieci doceniały to, że odwiedzają przestrzeń czytelni, z których korzystają dorośli studenci oraz że mogą wejść do miejsc, które są ukryte nawet przed wzrokiem zwykłych czytelników. Zdarzyło jej się rozmawiać z grupą dzieci po dłuższym czasie (ok. roku) od zwiedzania biblioteki i dzieci dalej bardzo intensywnie i pozytywnie wspominały wizytę w magazynie, szukanie i wrzucanie książek do wózków. Także organizatorzy potwierdzają, że dodatkową wartością wizyty mal-

chów w „Jagiellonce” jest poznawanie biblioteki uniwersyteckiej jako miejsca przyjaznego, w którym korzysta się z różnych źródeł informacji i zaawansowanego systemu magazynowania.

Co sprawia, że ktoś oddaje się pasji w jakiejś dziedzinie, zostaje pracownikiem naukowym czy osobą prowadzącą ciekawe, aktywne życie? Zaryzykowałabym tezę, że wśród wielu czynników, inspirującym może być również możliwość intensywnego korzystania ze zbiorów bibliotecznych w okresie dziecięcym. Wysiłek i czas włożony w rozbudzanie zainteresowań czytelniczych dzieci nie przekłada się w prosty sposób na doraźne i wymierne rezultaty w postaci jakichś zauważalnych sukcesów – np. dobrych ocen szkolnych, pierwszych wyników w olimpiadach czy konkursach wiedzy innego typu. Dobrze jest jednak, gdy utwory literackie czy te o wartości poznawczej towarzyszą dziecku w jego rozwoju, zapoznając go z różnymi rodzajami radości, jakie w przyszłości może przynieść człowiekowi kontakt z literaturą i nauką. Nabywana z wiekiem sprawność czytania pozwala odkryć obok literatury pięknej wiele innych kontekstów odbioru związanych z lekturą, a prowadzących od prostych informacji do naukowego dociekania. Być może widziany z bliska rozmiar gmachu oraz różnorodność i bogactwo zbiorów naszej biblioteki pomogą dzieciom w zdziwieniu, że istnieje wiedza, której istnienia nawet nie podejrzewały, a którą można zgłębić, że są ludzie, którzy wcześniej już przed nimi interesowali się takim samym zagadnieniem, że mają szansę być następcami naukowców i pasjonatów, dla których dana dyscyplina była ważniejsza niż wszystko inne. W dniach zajęć Uniwersytetu Dzieci Biblioteka Jagiellońska szeroko otwiera swoje pomieszczenia dla najmłodszych studentów, by mogli doświadczyć wyjątkowości i tajemniczości odwiedzanego miejsca, a także odczuć, że zostali przyjęci w sposób, który sprawi, że poczują się bardziej pewnie oraz pozytywnie nastawieni do świata i do siebie samych. W ten sposób możemy szeroko promować zarówno własną instytucję jak i promować osobę młodego czytelnika.

WYKORZYSTANE ŹRÓDŁA I OPRACOWANIA

- Kościelniak, I. (2009). Indeksy dla dzieci. *Przekrój* nr 11, s. 40.
- Marcinik, M., dok. elektr. (2008). Wpływ Krośnieńskiej Biblioteki Publicznej na rozwój dzieci i młodzieży miasta Krosna. *Krośnieńskie Zeszyty Biblioteczne* nr 23, s. 37-46. http://www.kbp.krosno.pl/publ_kzb_23.pdf [odczyt: 13.03.2010].
- Myszkowska-Litwa, M. (2007). Współczesne tendencje w procesie dydaktyczno-wychowawczym w reformowanej szkole. [W:] M. Myszkowska-Litwa (2007). *Wychowanie intelektualne w teorii dydaktycznej i praktyce edukacyjnej*. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls, s. 21–36.
- Papuzińska, J. (2004). Misja biblioteki dziecięcej. [W:] J. Papuzińska, G. Walczewska-Klimczak red. (2004). *Animacja czytelnictwa dziecięcego. Koncepcje – Doświadczenia – Postulaty*. Płock: Książnica Płocka, s. 13–22.
- Uniwersytet Dzieci, dok. elektr. (2010). <http://www.uniwersytetdzieci.pl/uds> [odczyt: 13.03.2010].

ANEKS



Fot. 1: Warsztaty Uniwersytetu Dzieci w Bibliotece Jagiellońskiej: W Czytelni Dokumentów Audiowizualnych.



Fot. 2: Warsztaty Uniwersytetu Dzieci w Bibliotece Jagiellońskiej: Próby przesuwania półek magazynowania zwartego



Fot.3: Warsztaty Uniwersytetu Dzieci w Bibliotece Jagiellońskiej: Pokaz i dyskusja o historii książki.